Fragment relacji świadka historii

ANNA OSIŃSKA

ur. 1930, Niemilia

Zakres terytorialny i czasowy	Niemilia, Bystrzyce, 1939

Wkroczenie Sowietów na tereny polskie 17 września 1939 roku

17 września 1939 przypadał w niedzielę. Ale już w sobotę przyszedł do nas z sąsiedniej wioski, z Myszakowej, kuzyn mojego ojca ze swoim braciszkiem. A raniutko w niedzielę, gdy wzeszło słońce, ich mama przybiegła do nas przez las, który był za Słuczą. - *Ruscy wkroczyli bezprawnie do Polski. Już przeszli przez granicę.* Zabrała dzieci i prędko pobiegła do swojej rodziny. Potem kuzyn też przyjechał rano, bo przyprowadził do nas konia. – *Ruscy już w Bystrzycach.* Ponad kilometr od nas. Tam były koszary 27 Pułku Ułanów, kawaleria konna. Oprócz tego piękny park i kościół wojskowy pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Do tego kościoła chodziliśmy. Rosjanie pozwolili wujkowi przejechać. Ich konie były małe, brudne, a sowieckie wojsko też było brudne i miało na sobie zaniedbane ubrania. Stanęło kilku z tymi końmi przed bramą koszar, a polscy żołnierze ich zapytali: *Co wy chcecie? Czego wy szukacie?* A oni mówią: *Batkiwszczyny swojej.* To znaczy: ojczyzny swojej. Wujek słuchał tego, co mówili. Żołnierze polscy trzy razy ich pytali. Oni to samo odpowiedzieli, po czym zrobili w tył zwrot i odjechali. Wtedy szybko nadeszło więcej wojska. Żołnierze spakowali raptownie wszystko i wyruszyli z koszar. Zabrali też konie, których mieli bardzo dużo jako kawaleria konna. Wszystkie konie kasztany, a nisko na nogach mały jakby skarpety. Nasza wieś Niemila [Niemilia – dop. red.] położona była na pagórku. Po jednej stronie płynęła Wydranka, a po drugiej rzeka Słucz z czyściutką wodą. Koszary znajdowały zaraz za Słuczą, za mostem. Kilometr od Bystrzyc leżała ukraińska wieś Chołopy, już z drugiej strony Słuczy. I ponad brzegiem Słuczy to wojsko polskie jechało, bo tędy prowadziła droga na Berezne oddalone siedemnaście kilometrów. Na bramie koszar zostawili tylko hełm, szable i karabin. Cała wieś się zleciała, bo ludzie już od połowy września nasłuchiwali, obserwowali to wszystko. Stanęliśmy murem i patrzymy na drogę, którą wojsko jechało. Chorągwie biało-czerwone wiatr poruszał. Słońce świeciło. Niebo było błękitne bez jednej chmurki. I zaraz zaczęły czołgi jechać z Ludwipola do Bystrzyc. Stal błyszczała od słońca, a one huśtały się, jadąc po pagórkowatej drodze. Wojsko pojechało w kierunku Chołop i zniknęło nam z oczu. Ludzie płakali, że wojsko odeszło, a koszary zostały puste. Chociaż byłam wtedy dzieckiem, to czułam strach, że Ruscy przyszli. Dzieci płakały, lamentowały. Nie można było tego przeżyć. No i tak zostało. Ruscy wkroczyli. Po jakimś czasie zaczęli i do nas podchodzić, podjeżdżać. I już panował niepokój.

Data i miejsce nagrania	17 czerwca 2024, Słupice
Rozmawiał/a	Lena Ciężkowska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami